OGŁASZAMY PIERWSZY KONKURS POD HASŁEM

LENIN

ISKRA 70

Dziś, w przeddzień 46 rocznicy śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina, Sztab Kampanii „Iskra-70" ogłasza pierwszy z trzech konkursów „Świata Młodych". Jego temat brzmi: LENIN.

W konkursie tym staraliśmy się przedstawić Włodzimierza Iljicza Lenina jako człowieka wielkiego charakteru, wodza robotników, organizatora Rewolucji Październikowej, twórcę państwa radzieckiego i wielkiego przyjaciela naszego narodu, zadając Wam jednocześnie pytania dotyczące jego życia i działalności.

Wśród uczestników konkursu rozlosujemy 80 nagród. **Pierwsza nagroda — wyjazd w czasie wakacji na Międzynarodowy Obóz Pionierski w ZSRR.**

Z konkursem zapoznacie się na str. 4—5.

Świat MŁODYCH

GAZETA HARCERSKA

Nr 6 (1894) 20 stycznia 1970 r. Cena 50 gr

Tu Harcerska Akademia Olimpijska

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA ENTUZJASTÓW HOKEJA NA LODZIE!

Pragniemy poinformować wszystkich naszych czytelników z Warszawy i najbliższych miejscowości podstołecznych, iż Harcerska Akademia Olimpijska organizuje wkrótce ciekawe spotkanie na Torwarze.

- Przewidujemy obecność trenera naszej pierwszej reprezentacji hokejowej, która za kilka tygodni weźmie udział w mistrzostwach świata, w grupie A, organizowanych w Szwecji.
- Zademonstrujemy mecz hokejowy i opowiemy o najważniejszych przepisach obowiązujących hokeistów.
- Pokażemy, jak wygląda trening rasowego hokeisty.
- Ci, którzy będą brać udział w zawodach o „Złoty Krążek Świata Młodych", będą mogli zobaczyć, jak prawidłowo strzela się bramki.

Tajemnica skarbu INKÓW

JUŻ ponad czterysta lat ekscytuje mieszkańców Argentyny, Boliwii, Peru, Chile i Ekwadoru legenda o sztabach złota i drogich kamieniach — ukrytych na szczycie jednego z nie wygasłych dotąd wulkanów w Andach. Skarby te zostały podobno schowane przed Hiszpanami na rozkaz władcy państwa Inków, Atahualpy.

Przed kilkoma laty Ekwadorczyk niemieckiego pochodzenia — dr Kurt von Ritter z Quito — zwrócił uwagę na pewien szczegół przekazu. Otóż uwięziony przez Hiszpanów Atahualpa zdążył przed egzekucją wydać poddanym rozkaz w sprawie ukrycia skarbów. Na różnobarwnych sznurkach poprzedzielanych węzłami Atahualpa określił pismem „kipu" miejsce ukrycia złota. Ritter przyjął, sugerując się „zapisem", że skarb znajduje się na szczycie wulkanu El Sangay. W bliskim sąsiedztwie wulkanu Ritter znalazł złotą figurkę przedstawiającą boginię Inków — Tiku.

Rys. M. Kościelniak

Utwierdziło go to w przekonaniu, że wędruje tropami ludzi, którzy przed wiekami nieśli tędy skarb. W ślad za Ritterem poszli inni. Nikomu jednak nie udało się zdobyć wulkanu El Sangay. Góra boga ognia wciąż zazdrośnie strzeże powierzonych jej skarbów — i strzec będzie dopóty, dopóki bucha z niej ognisty potok. **(jk)**

Dzień Babci

21 stycznia jest Dniem Babci, w związku z czym wszystkie wnuczęta powinny pamiętać o prezentach i o tym, że babcia w dniu swego święta musi być uśmiechnięta.

Kto tylko Babcię ma
niech śpiewa tak jak ja
niech piosnka nasza leci,
leci w świat —
bez Babci straszny kram,
niech Babcia żyje nam,
niech Babcie żyją, żyją
dwieście lat!

Druga młodość Warszawy

25 LAT TEMU... I DZIŚ

1945 — W czasie wojny Warszawa została zniszczona w 80 procentach. Według szacunkowych obliczeń, w stolicy było około 20 milionów metrów sześciennych gruzów. Aż trudno sobie wyobrazić tę gigantyczną liczbę. Oto porównanie: gdyby gruz ten zwieźć na jedno miejsce i usypać z niego kopiec w kształcie stożka o średnicy podstawy 200 metrów, to wierzchołek tej góry osiągnąłby wysokość 2 km!

1970 — Dziś nasza stolica obejmuje obszar prawie trzykrotnie większy niż przed wojną. Liczba mieszkańców osiągnęła już niemal 1.300 tys. osób. Natomiast w roku 1980 ma liczyć 1.500 tys. mieszkańców, a łącznie z zespołem miast podwarszawskich — dwa i pół miliona!

W roku 1946 przyjechała do Warszawy młoda dziewczyna. Jak wiele dziewcząt przed nią, tak i ona postanowiła tutaj studiować. Zapisała się więc na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Nie było to jednak takie proste, musiała bowiem równocześnie zarabiać na utrzymanie swoje i matki. Najwięcej pracy było przy odgruzowywaniu, tysiące ludzi odkopywało ulice, wywoziło gruz, porządkowało teren, na którym — w co warszawiacy święcie wierzyli — powstanie kiedyś zupełnie nowe, piękne miasto.

Przyszedł wreszcie rok 1949, pierwszy rok tzw. 6-letniego Planu Odbudowy Stolicy, kiedy to uznano, że okres wstępnego porządkowania się skończył i można zacząć planową budowę miasta. Tak o tych czasach mówi sama ówczesna studentka prawa:

„ZAPRZEDAŁAM DUSZĘ BUDOWNICTWU"

— **„W morzu gruzów,** w tym okropnie okaleczonym i strasznym mieście — największe perspektywy dawało budownictwo. W styczniu 1949 r. zaczęłam więc pracować na budowie. Entuzjazmu, jaki w owych czasach panował — szczególnie w Warszawie — nie można porównać z niczym. Każda ułożona cegła, każdy powstający dom, każda odgruzowana ulica — traktowane były, przez nas wszystkich, jako osobiste osiągnięcia. Ludzi cechowała wtedy jakaś ogromna i spontaniczna pasja odbudowy, pasja przywrócenia życia miastu, na które przecież hitlerowcy wydali wyrok śmierci i wyrok ten wykonali. Były to czasy niezapomniane i może dlatego, gdybym dziś miała wybrać nowy zawód, wybrałabym bez chwili namysłu ten właśnie: budownictwo. Jest to chyba najbardziej optymistyczny i humanitarny zawód, przynajmniej ja tak sądzę.

Kiedy zaczęłam pracę, działało w Warszawie jedno największe przedsiębiorstwo budujące Muranów, Mirów, Młynów, Osiedle Nowomiejskie. Rozpoczynał się ruch przodowników pracy, o których pisano entuzjastyczne artykuły i wiersze, kręcono filmy, śpiewano piosenki. Padały rekordy szybkości stawiania budynków, wypróbowywano nowe metody pracy, przestawiano się na zupełnie nowe tory organizacyjne. Warszawiacy i przyjezdni z dumą oglądali każdą nową realizację, zachwycając się dosłownie wszystkim, co tylko wybudowano.

I mnie ta fala entuzjazmu porwała. Do tego stopnia, iż postanowiłam, że... zmienię kierunek studiów!

Pracując i ucząc się jednocześnie zaczęłam od nowa i skończyłam studia budowlane, i jako młody inżynier rozpoczęłam pracę w przedsiębiorstwie „Muranów" w charakterze kierownika budowy wielkiego bloku mieszkalnego przy ul. Świerczewskiego. Zbiegło się to z ciekawą, zupełnie nową inicjatywą utworzenia kobiecych załóg budowlanych. Na początek zorganizowano kilka brygad, łącznie liczyły one około 80 dziewcząt i kobiet... zupełnie nie przygotowanych do zawodu.

„KIEROWNIK BABSKIEJ BUDOWY"

...tak mnie wtedy nazwano. Dziewczęta pracowały i jednocześnie musiały się uczyć. Oczywiście nie w szkole, a na budowie. „Wykładowcami" byli majstrowie, przodownicy pracy, tacy jak: Zaczykiewicz, Religa czy Konowrocki. Ten ostatni był i jest do dziś moim serdecznym przyjacielem. To on udzielał mi rad, uczył praktyki, kierował moimi krokami na pierwszym samodzielnym stanowisku...

Nietypowa to była załoga, nietypowy kierownik — byłam chyba pierwszą i jedyną w tym czasie kobietą na takim stanowisku — nietypowe więc były i kłopoty.

Raz na budowę w ślad za córką — pracującą już w brygadzie ciesielskiej — przyjechała jej mama wraz z dwoma synami w wieku szkolnym. Zostawiła na marnym gospodarstwie męża i postanowiła zmienić radykalnie swoje życie. Zjawienie się u mnie traktowała jako coś absolutnie normalnego: — „Pracuje tu córka to i dla nas mieszkanie i praca musi się znaleźć". Oczywiście musiałam jej poszukać pracy, umieścić na początek w hotelu robotniczym, dzieci wysłać do szkoły.

Moje dziewczęta przychodziły zresztą do mnie z najróżniejszymi problemami: żądały na przykład, abym oceniała przedstawianych mi narzeczonych i wydała opinię: — „Nadaje on się, pani kierowniczko, na męża dla mnie, czy nie nadaje?". Potem trzymałam do chrztu ich dzieci...

Ten okres w swoim życiu jak najmilej wspominam. Było oczywiście sporo kłopotów, bez tego się nie obejdzie, ale jednak było i sporo niezapomnianych przeżyć.

Potem kierowałam budową drugiego domu, powstającego obok, ale równocześnie coraz bardziej angażowałam się w pracę społeczną. Zostałam radną Stołecznej Rady Narodowej, przeszłam wreszcie do pracy w Związku. A tu już inne problemy, inne sprawy, choć zawsze związane z tym, co najbardziej mnie pasjonuje: z budownictwem".

*

Pani Jadwiga przechodzi czasami ulicą Świerczewskiego obok „swoich domów" — jak je nazywa — i wtedy przypomina sobie owe niezwykłe czasy heroicznego wysiłku, niekłamanego entuzjazmu, spontanicznych zrywów, kiedy to wszędzie widniały kolorowe afisze i transparenty z zapomnianym już może napisem: „CAŁY NARÓD BUDUJE SWOJĄ STOLICĘ".

Było to jedno z najpiękniejszych i najpełniej zrealizowanych haseł, jakie widziała Warszawa.

Wspomnienia inż. Jadwigi Czerwińskiej, od 15 lat pełniącej funkcję sekretarza Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych

zanotował: J. DĄBROWSKI

Tak oto wygląda jedno z nowych warszawskich osiedli. Porównajcie to zdjęcie z opisem Warszawy lat 1949-52.

MĘSKI STRÓJ CODZIENNY

W ODPOWIEDZI na liczne prośby chłopców zamieszczamy dziś modele męskich ubrań, w których chodzi się od rana do wieczora, każdego powszedniego dnia.

1. Sztruksowe spodnie wpuszczone w kozaczki lub śniegowce (zależnie od pogody i co kto ma), gruby golf i kamizelka w dużą kratę, wykończona imitacją skóry (skaj). Kamizelka jest modna i praktyczna, szczególnie w mroźne dni. Nic nie straci na męskim wyglądzie, jeśli będzie uszyta ze starego płaszcza mamy lub starszej siostry.

2. Wygodny i praktyczny strój do szkoły. Wiatrówka w ciemnym kolorze, wykończona ściągaczem z wełny. Pod spodem może być zniszczony sweterek. Przysłoni go i doda szyku barwny szaliczek. Spodnie ze sztruksu.

3. Ciepła kurtka na kożuszku lub misiu. Czapka również z tym samym futerkiem. Materiał może być gładki lub w nikłą kratę. Fantazyjne zapięcie na klamerki.

Zimowe wieczory na wsi

W internacie czuję się dobrze, ale często bywa tak, że ogarnia mnie tęsknota i na niedzielę przyjeżdżam do rodzinnego domu.

Zima na wsi jest zupełnie inna niż w mieście. Wokoło wszystko przykryte jest puchatym śniegiem, a po otwartej przestrzeni pól wiatr hula i głośno świszcze. Tylko siedzieć w domu pod piecem i czytać. Tymczasem z domowej biblioteczki wszystkie książki są już przeczytane, zaś biblioteka gromadzka jest odległa o trzy kilometry.

Nie ma jednak sytuacji bez wyjścia. Problem rozwiązuje tatuś, zaprzęgając konia do sań. Przykrywamy się szczelnie kocami i jedziemy

do biblioteki. Po drodze zabieramy dzieci. Woźnicą jestem oczywiście ja.

W bibliotece każdy zaopatruje się w kilka książek. Bibliotekarzowi pięknie dziękujemy za książki, sadowimy się w saniach i wio koniku — wracamy do domu zmarznięci, ale bardzo zadowoleni. Mama częstuje nas gorącą kawą i świeżym ciastem. Wtedy już można siąść pod piecem i czytać. (bs)

Tadek Sobszyszczak
Technikum Chemiczne
w Lublinie

Najlepsi sportowcy Polski

WIELU Z WAS oglądało z pewnością w telewizji „Bal Mistrzów Sportu", na którym od wielu już lat ogłaszane są wyniki plebiscytu „Przeglądu Sportowego" na najlepszych dziesięciu sportowców roku. Nie wszyscy jednak nasi Czytelnicy oglądali tę transmisję. Dlatego podajemy dziś:

Najlepszym sportowcem 1969 roku został Waldemar Baszanowski — mistrz świata i Europy w podnoszeniu ciężarów w wadze lekkiej (na naszym zdjęciu drugi od lewej).

Na następnych miejscach uplasowali się: **Bohdan Andrzejewski** — mistrz świata z Hawany w szpadzie; **Mirosława Sarna** — mistrzyni Europy z Aten w skoku w dal; **Jan Werner** — mistrz Europy z Aten na 400 m (45,7 sek.); **Janusz Kierzkowski** — wicemistrz kolarski świata z Brna na dystansie 1 km, ze startu zatrzymanego; **Kazimierz Dejna** — piłkarz mistrzowskiego zespołu Legia Warszawa; **Wilhelm Kubica** — mistrz Europy z Warszawy w ćwiczeniu na koniu z łękami; **Włodzimierz Lubański** — najlepszy piłkarz drużyny Górnik Zabrze; **Edward Jancarz** — wicemistrz Europy z Olching (NRF) na żużlu; oraz **Ryszard Szurkowski** — (na naszym zdjęciu pierwszy od prawej) kolarz, który w Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Berlin zajął II miejsce.

„Świat Młodych" — w imieniu wszystkich swoich Czytelników składa najlepszym sportowcom 1969 roku swoje gratulacje. Dołącza się do nich również rektor Harcerskiej Akademii Olimpijskiej i jego osobisty sekretarz.

*

P.S. Na balu Mistrzów Sportu została też wręczona nagroda Ministra Spraw Zagranicznych. Jak wiecie, otrzymuje ją ta drużyna sportowa, bądź ten sportowiec, który swoimi osiągnięciami i postawą najbardziej rozsławi imię naszej Ojczyzny za granicą. Tę nagrodę uzyskał nasz serdeczny przyjaciel — kapitan LEONID TELIGA. (Na naszym zdjęciu pierwszy z lewej).

Foto: CAF

Ciekawe

ZDROWIEJ I WYGODNIEJ

W Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zach. obserwuje się ogromny renesans rowerów, które na zatłoczonych jezdniach dają najlepszą gwarancję szybkiego dojazdu do miejsca pracy. W ostatnich dwóch latach przeszło 60 milionów obywateli USA stało się posiadaczami dwóch kółek z nożnym napędem.

STATEK — GARAŻ

W Szwecji, podobnie jak w wielu innych krajach, brak jest garaży. Aby temu zapobiec, postanowiono przebudować na garaże kilka starych statków — zbiornikowców. W jednym takim garażu pomieści się około tysiąca samochodów osobowych.

WYŁOWIŁ ŁÓDŹ Z X WIEKU

W rejonie Brzegu nad Odrą jeden z rybaków zaczepił siecią o szczątki łodzi wykonanej z pnia dębowego. Rybaka zainteresowało znalezisko, wezwał archeologów, którzy wydobyli łódź i poddali ją badaniom. Jak się okazało, jest to łódź używana przez plemiona słowiańskie w X wieku. Znalezisko zabezpieczono i przekazano wrocławskiemu muzeum archeologicznemu.

ISKRA 70

TURNIEJ WIEDZY POD HASŁEM „LENIN — KRAJ RAD — ORGANIZACJA PIONIERSKA IM. W. I. LENINA"

Lenin

PIERWSZY KONKURS „ŚWIATA MŁODYCH"

W NASZYM KONKURSIE może wziąć udział każdy harcerz i harcerka, każdy czytelnik „Świata Młodych". Warunki konkursu są bardzo proste.

Przeczytajcie uważnie 9 zadań zamieszczonych na tej stronie. Pod każdym zadaniem znajduje się jedno pytanie, w sumie jest ich dziewięć. Obowiązkiem uczestnika konkursu jest odpowiedzieć na wszystkie pytania na kuponie według wzoru ze „Świata Młodych". Wypełniacie jednak dwa identyczne kupony. Jeden oddajecie komisji turniejowej w szkole, drugi — wysyłacie do redakcji „Świata Młodych", Warszawa, ul. Mokotowska 24. Termin nadsyłania rozwiązań — do 28 stycznia bm. Na kopercie dopiszcie (koniecznie) hasło: „Iskra-70-I".

CZEKA NA WAS 80 NAGRÓD

PIERWSZĄ NAGRODĄ jest wyjazd do ZSRR na Międzynarodowy Obóz Pionierski (w okresie wakacji).

Ponadto:

2 tranzystorowe aparaty radiowe
2 zegarki na rękę
10 aparatów fotograficznych
5 piłek do siatkówki
60 bonów książkowych po 40 zł każdy

WAŻNE DLA KOMISJI TURNIEJOWYCH

KAŻDY UCZESTNIK pierwszego konkursu „Świata Młodych" zgłosi się do swojej komisji turniejowej z wypełnionymi wg wzoru podanego w „Swiecie Młodych" (w 2 egzemplarzach) kuponami konkursowymi.

Tym uczestnikom konkursu, którzy oddali kupony z rozwiązaniem, komisja turniejowa wpisuje po 2 punkty w indywidualnych kartach uczestnictwa. Po ogłoszeniu rozwiązania konkursu w dniu 28 stycznia bm., komisja przegląda wszystkie kupony, i tym, którzy prawidłowo rozwiązali konkurs, dopisuje w kartach po dalsze 3 punkty.

Aby wszyscy mogli wziąć udział w konkursie, wywieście go jako fotogazetkę w klasie!

ZADANIE 1

STO LAT TEMU, 22 kwietnia 1870 roku w rodzinie nauczycielskiej przyszedł na świat syn. Rodzina ta miała już dwoje dzieci: sześcioletnią Annę i czteroletniego Aleksandra. Drugi z kolei syn otrzymał imię Włodzimierz. Matka Włodzimierza miała na imię Maria Aleksandrowna, ojciec — Ilja Nikołajewicz.

Jak wspomina jego siostra Anna, Włodzimierz był dzieckiem żywym, śmiałym i wesołym, lubił głośne zabawy i bieganie. Nie tyle bawił się zabawkami, ile je psuł. Miał zaledwie pięć lat, kiedy nauczył się czytać.

W późniejszych latach żona Iljicza Nikołajewicza urodziła jeszcze troje dzieci: Olgę, Dymitra i Marię.

Na zdjęciu widzice w komplecie całą rodzinę. Stoją od lewej: Olga, Aleksander i Anna; siedzą: Maria (na kolanach matki), Dymitr i Włodzimierz.

Pytanie 1

JAK BRZMI NAZWISKO OJCA WŁODZIMIERZA?

ZADANIE 4

NA SYBERYJSKIM ZESŁANIU Włodzimierz Iljicz bardzo dużo czytał i pisał. W pracy pomagała mu Nadieżda Krupska, z którą w 1898 roku zawarł związek małżeński. Tu zapoznał się z kilkoma syberyjskimi chłopami i poznawał z bliska życie syberyjskiej wsi. Używając różnych wybiegów wobec carskiej policji kontaktował się z innymi — przebywającymi na zesłaniu — rosyjskimi socjaldemokratami. Ani na chwilę nie zaprzestał działalności rewolucyjnej.

Tu, na Syberii, Włodzimierz Iljicz zaprzyjaźnił się też z polskim zesłańcem, Janem Promińskim z Łodzi, który mieszkał w tej samej wsi wraz z żoną i sześciorgiem dzieci. Kiedy u Promińskich była bieda, Lenin dzielił się z nimi ostatnią kromką chleba.

Wkrótce po zakończeniu kary zesłania Włodzimierz Iljicz wyjechał za granicę. Przez 5 lat przebywał w Szwajcarii, Niemczech i Anglii realizując w tym czasie swój plan zorganizowania pierwszego ogólnorosyjskiego pisma marksistowskiego. Pierwszy numer gazety ukazał się 11 grudnia 1900 roku w Niemczech. Lenin był duszą redakcji, kierował wydawaniem pisma, publikował w nim swoje podstawowe artykuły...

Pytanie 4

PODAJ NAZWĘ TEGO PISMA ORAZ MIASTO, W KTÓRYM BYŁO ONO WYDAWANE.

Na zdjęciu przywódcy petersburgskiego Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej.

ZADANIE 7

24 października 1917 roku doręczono Komitetowi Centralnemu Partii list od Lenina.

„Sytuacja jest w najwyższym stopniu krytyczna — pisał Lenin — obecnie wszystko wisi na włosku... w żadnym razie nie zostawiać władzy w rękach Kiereńskiego... zdecydować w tej sprawie bezwarunkowo dzisiaj wieczorem lub w nocy"...

Tego samego dnia wieczorem Lenin przybył do sztabu powstania i natychmiast ujął w swoje ręce bezpośrednie kierownictwo powstaniem. Późną nocą 25 października (7 listopada) szturmem zdobyto Pałac Zimowy i zaaresztowano Rząd Tymczasowy. Rewolucja zwyciężyła!

Nazajutrz na posiedzeniu Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich Lenin wygłosił referat proponujący natychmiastowe zawarcie sprawiedliwego pokoju. Zjazd uchwalił dekret o pokoju, określający wojnę jako „największą zbrodnię przeciw ludzkości".

Pytanie 7

W JAKIM GMACHU ZNAJDOWAŁ SIĘ W PETERSBURGU SZTAB REWOLUCJI?

ZADANIE 2

DZIECIŃSTWO i lata szkolne spędził Lenin w gubernialnym mieście nad Wołgą. Na zdjęciu: ulica Strieleckaja, na której pod numerem 21 urodził się Włodzimierz. Nie mając jeszcze 10 lat zaczął uczęszczać do gimnazjum. Uczył się wspaniale, gimnazjum ukończył z najwyższym odznaczeniem otrzymując złoty medal. Miał wówczas 17 lat.

Już w tym czasie kształtowały się jego przekonania polityczne. Włodzimierz z wypiekami na twarzy słuchał godzinami opowieści starych rybaków o antycarskich powstaniach: o bohaterskim przywódcy buntu chłopskiego — Jemielianie Pugaczowie, który wzniecił szereg powstań ludowych na Powołżu, o Stiepanie Razinie, dońskim Kozaku, przywódcy powstania chłopsko-kozackiego w latach 1670—1671. Chłopskie wojsko Razina zostało rozbite przez carskie oddziały pod rodzinnym miastem Wołodii.

Pytanie 2

PODAJ NAZWĘ RODZINNEGO MIASTA WŁODZIMIERZA ILJICZA ORAZ NAZWĘ, KTÓRĄ NOSI ONO OBECNIE.

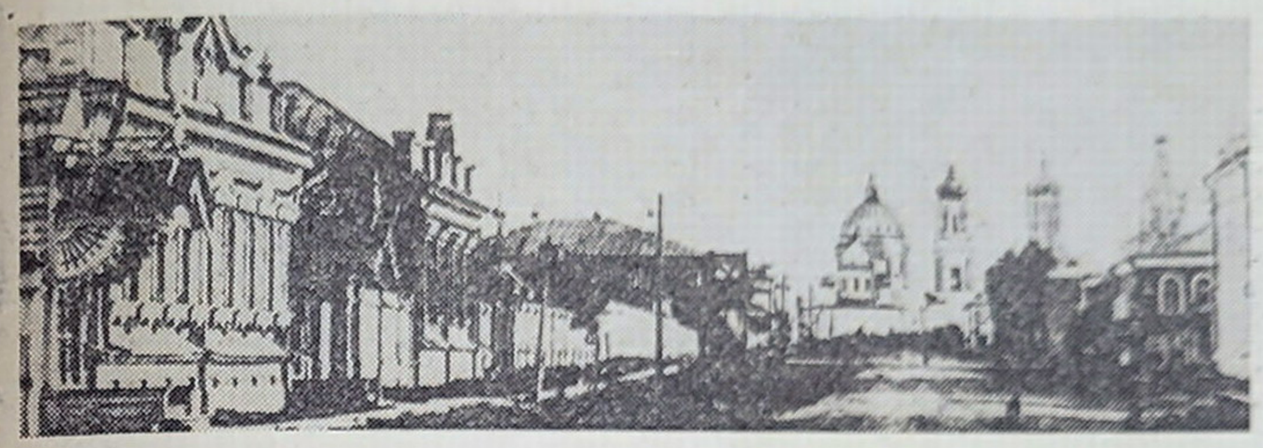

ZADANIE 3

PO UKOŃCZENIU gimnazjum Włodzimierz Iljicz rozpoczął w 1887 r. studia na uniwersytecie w Kazaniu, na wydziale prawa. Jeszcze tego samego roku został wydalony z uczelni za udział w rewolucyjnych wystąpieniach studenckich.

W roku 1889 przeniósł się do Samary. Studiował w tym czasie dzieła Marksa, Engelsa, Plechanowa, Kautskiego. W 1891 r., przygotowując się samodzielnie do egzaminów, Włodzimierz Iljicz ukończył — jako ekstern — wydział prawa na uniwersytecie w Petersburgu. W dwa lata później przeniósł się do stolicy. Śledzony przez carską policję niestrudzenie odwiedzał robotnicze mieszkania, spędzając wśród robotników długie godziny na dyskusjach i rozmowach. Był przekonany, że robotnicy muszą sami, własnymi siłami, wywalczyć swoje wyzwolenie.

W 1895 roku Włodzimierz Iljicz doprowadził do zjednoczenia marksistowskich kółek w petersburgski Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej. W grudniu tegoż roku zostaje aresztowany i w dwa lata później skazany na zesłanie do Wschodniej Syberii.

Pytanie 3

JAK NAZYWAŁA SIĘ WIEŚ, W KTÓREJ PRZEBYWAŁ NA ZESŁANIU LENIN?

ZADANIE 5

POCZĄTEK XX WIEKU był wśród robotniczych działaczy okresem ostrej dyskusji na temat zasad, na jakich powinna być zorganizowana rewolucyjna partia robotnicza. Ważnym głosem w tej polemice była praca Lenina pt. „Co robić?"

Lenin wyobrażał sobie partię jako organizację sprężystą, w której każdy członek ma przydział do określonej komórki partyjnej, zobowiązany jest do przestrzegania statutu partii, realizowania aktywnie jej uchwał i wspierania partii materialnie. Przeciwnicy Lenina chcieli natomiast uważać za członka partii każdego sympatyka, choćby nawet nie czuł się zobowiązany do żadnej partyjnej dyscypliny. Tak zbudowana partia w przekonaniu Lenina nie byłaby zdolna do przygotowania rewolucji.

Zasadnicza walka o to, jaka ma być partia, odbyła się na drugim zjeździe rosyjskiej partii socjaldemokratycznej w 1903 r., trwającym ponad 3 tygodnie. Włodzimierz Lenin wygłosił na nim około 120 przemówień. W końcu program jego zdobył uznanie u większości delegatów. Zwolenników Lenina zaczęto od tej chwili nazywać bolszewikami (od rosyjskiego słowa „bolszynstwo" — większość), zaś jego przeciwników — mieńszewikami, ponieważ stanowili mniejszość.

Pytanie 5

JAK BRZMI PEŁNA NAZWA PARTII BOLSZEWIKÓW POWSTAŁEJ W 1903 ROKU NA ZJEŹDZIE W LONDYNIE?

ZADANIE 6

19 CZERWCA 1912 roku Lenin przenosi się z Paryża do Krakowa. „Wiedzie nam się tu lepiej niż w Paryżu — pisał do krewnych — nerwy odpoczywają, pracy pisarskiej mamy więcej, swarów i intryg mniej".

Z powodu choroby Nadieżdy Krupskiej zmuszony był jednak Włodzimierz Iljicz dwukrotnie wyjeżdżać z Krakowa na Podhale, gdzie zamieszkał wraz z rodziną w Białym Dunajcu należącym wówczas do gminy Poronin.

Do Krakowa i Poronina przyjeżdżało do Lenina wielu wybitnych rosyjskich rewolucjonistów. Na Podhalu odbyły się też dwie ważne narady. Na jednej z nich uchwalono historyczną rezolucję w sprawie popierania przez bolszewików walki narodów domagających się wolności, do których wówczas należał i naród polski.

Dnie Włodzimierza Iljicza wypełniała praca — pisanie i czytanie. Najczęstsze spacery — dwa razy dziennie — odbywał Lenin na pocztę, skąd codziennie wysyłał listy i artykuły do Rosji. W wolnych chwilach jeździł na długie wycieczki rowerowe, często chodził w góry; był na szczycie Świnicy, oglądał wschód słońca z Babiej Góry.

Pytanie 6

PODAJ, ILE LAT PRZEBYWAŁ W POLSCE LENIN.

ZADANIE 8

Z INICJATYWY LENINA została stworzona Państwowa Komisja Planowania (Gosplan). Planowanie miało nadać kierunek rozwoju całemu życiu gospodarczemu kraju, a w rezultacie zmienić gruntownie na lepsze materialne i kulturalne warunki życia prostych ludzi. Zapoczątkowane kilka lat później pięciolatki doprowadziły do przekształcenia zacofanej carskiej Rosji w mocarstwo socjalistyczne pierwszej wielkości.

Z okresu stworzenia Gospłanu znane jest słynne hasło Lenina: „Komunizm — to władza rad plus..."

Pytanie 8

PODAJ PEŁNE BRZMIENIE POWYŻSZEGO HASŁA LENINA.

ZADANIE 9

WIOSNĄ 1923 ROKU stan zdrowia Włodzimierza Iljicza był bardzo ciężki. Choroba przykuła go do łóżka. Od tego czasu był pod stałą opieką lekarską. 19 października Lenin poczuł się trochę lepiej i przyjechał do Moskwy na kilka godzin. Odwiedził swój gabinet pracy na Kremlu, zajrzał do sali posiedzeń, przejechał się po głównych ulicach stolicy i wrócił do domu (od kilku lat mieszkał w letniskowej miejscowości pod Moskwą). Był to ostatni pobyt Lenina w Moskwie.

21 stycznia 1924 roku, wieczorem, niespodziewanie zaczął się ostry atak choroby. O godzinie 18,50 Lenin zmarł. Odszedł człowiek, który był uosobieniem całej rewolucji rosyjskiej, który wymarzył ją w swoich myślach, przygotował, urzeczywistnił i uratował. Włodzimierz Iljicz był wzorem rewolucjonisty — skromny, życzliwy dla ludzi, czuły na krzywdę, pracowity... Nikt nie zdziałał tyle dla ludzkości co Lenin.

Pytanie 9

JAK NAZYWA SIĘ MIEJSCOWOŚĆ, W KTÓREJ ZMARŁ W. I. LENIN?

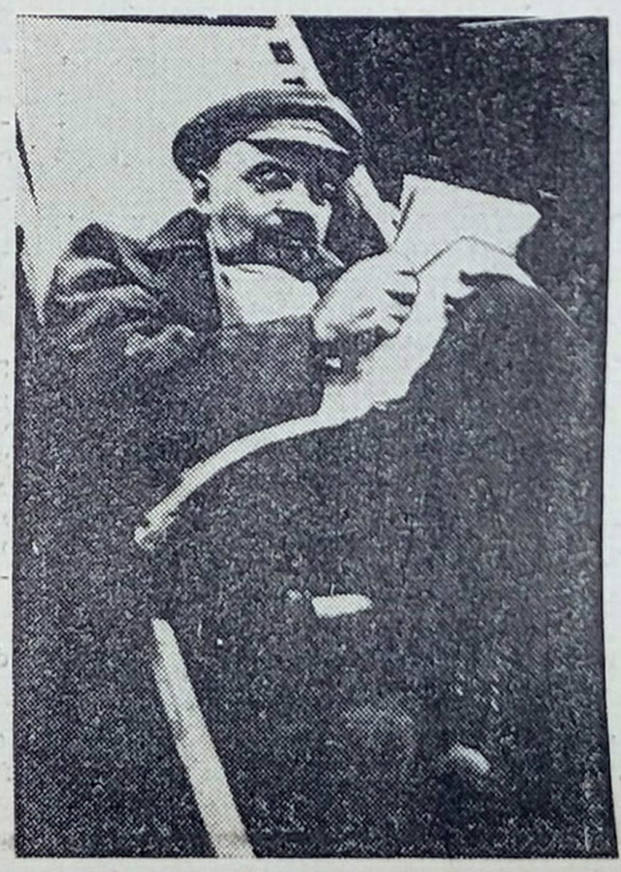

KUPON KONKURSOWY — ISKRA-70 — I.

Imię i nazwisko: . . . . . .

Dokładny adres: . . . . . .

Województwo: . . . . . .

ODPOWIEDZI

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .
9. . . . . .

ANATOLIJ ALEKSIN

BARDZO STRASZNA HISTORIA

Opowieść kryminalna, którą napisał Alik Dołkin

16.

WIELE DAŁBYM ZA TO, by Natasza widziała, w jaki inteligentny i wyrafinowany sposób prowadzę sprawę, jak z każdą chwilą bardziej wyczula się mój zmysł obserwacji. Nie miałem jednak prawa tak postąpić, by Natasza słyszała naszą rozmowę, a tamci nie. Z drugiej strony, gdyby i oni usłyszeli, mogliby powziąć wobec Gleba przedwczesne podejrzenia. „A jeżeli on nie jest winien? — rozważałem w duchu. — Jeżeli moje przypuszczenia są tylko przypuszczeniami?" Kontynuowałem przesłuchanie szeptem:

— Proszę cię, nie odwracaj blatu przy wszystkich. Przynieś tu stolik, jeśli nie sprawi ci to trudności. Odwróć go tutaj i przeczytaj mi po cichu. Nie wiem, jakoś w oczach mi się ćmi. Pewnie od tych ciemności. Bądź tak uprzejmy i pomóż mi, Gleb.

— Oczywiście... To mi nie sprawi...

Przyciągnął stolik do skrzyni, na której siedziałem, dokonując analizy wypadków. Odwrócił blat i przeczytał: „Tu w ciągu jednego roku, trzech miesięcy oraz siedmiu dni została napisana powieść „Tajemnica starej willi".

„Tak, tak, tak... — mówiłem do siebie — przeczytał tak samo, jak za pierwszym razem. A więc to już nie przypadek".

— Gleb, czemu opuściłeś jedno słowo? — spytałem szeptem. — Proszę cię, wytłumacz mi, jeśli możesz. Nie spiesz się, zastanów się dobrze.

— Ja?... Słowo?... Jakie?...

— Tylko jedno. Ale bardzo istotne.

Wyjąłem mu z rąk „pamiątkowy blat".

— Napis brzmi następująco: „Tu w ciągu jednego roku, trzech miesięcy oraz siedmiu dni została wymyślona i napisana powieść „Tajemnica starej willi". A ty opuściłeś słowo **„wymyślona"**. Dlaczego? Zbierz myśli. Nie spiesz się.

— Ja nie zauważyłem... Nie zwróciłem...

— Za pierwszym i za drugim razem? To samo słowo? Zgodzisz się chyba, mój drogi, że to dziwny zbieg okoliczności.

— Nie zwróciłem...

— Dwa razy?

— Dwa...

— A może... trzy?

— Nie... Tylko dwa...

— Wybacz, mój kochany, ale pamięć cię zawodzi. Po raz pierwszy **nie zauważyłeś** tego słowa, gdy jeszcze nie było mowy o naszym przyjeździe. Powiedziałeś mi, że to wszystko działo się naprawdę, cała ta historia z Letnikiem. Tymczasem, jak się okazuje, G. Borodajew ją wymyślił. Czemu więc zapewniałeś mnie, że Letnik rzeczywiście tu mieszkał i zginął w noc noworoczną? Nie jakiś wymyślony przez twego dziadka, lecz autentyczny, żywy, że tak powiem, człowiek? Nagle zniknął... Dlaczego tak mówiłeś? Bratankowi kazałeś mówić to samo? Nie spiesz się, zastanów się dobrze.

Gleb się nie spieszył. Milczał.

— Tak, tak, tak... — dodałem już ze źle ukrywaną pogróżką.

— Dobrze... Ja ci... całą prawdę...

— No właśnie: prawdę i tylko prawdę! Nic, oprócz prawdy!

— Bo inaczej byś tu... A tak, to od razu... I inni też pojechali...

— Zreasumujmy pewne szczegóły. A więc, chciałeś koniecznie, żebyśmy tu przyjechali. I żeby rozpalić naszą ciekawość, powiedziałeś, że ta historia nie została wymyślona przez twego dziadka, lecz zdarzyła się naprawdę.

— No tak...

— Ale czemu ci tak zależało na naszym przyjeździe? W tej chwili podeszła Natasza. I powiedziała cicho:

— Alik, zostało bardzo mało czasu.

— Możesz uważać, że jesteś już w drodze do mamy! — zawołałem. Niebawem ją uściskasz...

Nieboszczyk usłyszał moje słowa. I na wpół ze zwątpieniem, na wpół z nadzieją zadeklamował:

— „Runą ciemnice i na progu wolność radośnie nas przywita"...

Strach, jak się okazuje, nie odjął mu całkiem pamięci. Pamiętał wiersze Puszkina, wprawdzie niezbyt dokładnie, ale bądź co bądź...

Subtelny zmysł obserwacji podpowiedział mi, że Nieboszczyk nie pozbył się wątpliwości. Zapragnąłem jak najprędzej zastrzelić ich moimi odkryciami.

— Przypominasz sobie — zwróciłem się do Gleba — pewne zdanie ze szkicu Mironowej?

— Jakie?

— Właściwie nie było w nim nic osobliwego. Ale jedna drobna wzmianka sprawiła, że doznałem olśnienia. Mogę nawet zacytować to zdanie z pamięci. Chodzi o Ninel: „W przeddzień, czyli w sobotę, przeprowadzała się do nowego mieszkania i zaziębiła się..." A zatem Ninel wprowadziła się do zupełnie nowego domu, tak?

— Dyżurna mi w szkole... A później ona sama... Przez telefon...

— Czy w nowych mieszkaniach są telefony? O ile wiem, zakładają je dopiero później. Prawie zawsze tak bywa. Skąd więc Ninel dzwoniła? I pozwoliła, byśmy pojechali sami? Może z temperaturą trzydzieści osiem i pięć poszła do automatu?

— Ja wam wszystko... Ja zaraz...

— Nie ma czasu! Motywy przestępstwa wyjaśnisz później. W pociągu. A teraz popatrz mi w oczy. Mów prawdę i tylko prawdę, nic oprócz prawdy! Gdzie jest drugie wyjście z piwnicy? Albo natychmiast każ Bratankowi otworzyć! Przecież to ty go namówiłeś, tak czy nie?

— Ja zaraz... Ja was... Nie bójcie się...

„Wszystko przeanalizowałem sam, a teraz on będzie oswobodzicielem?" — ukłuła mnie nieprzyjemna myśl.

Gleb już chciał skoczyć w mrok piwnicy. Lecz los tak zrządził, że następna myśl olśniła mnie jak błyskawica. Zatrzymałem go nagłym gestem.

— Natasza! — wykrzyknąłem. — Pokaż swój rękaw!

— Śledztwo wymaga dowodów rzeczowych? — ironizował Nieboszczyk z miną nieboszczyka. Wciąż jeszcze nie wierzył, że wydostaniemy się na wolność.

Dotknąłem rękawa Nataszy. Serce zaczęło walić mi tak mocno, że usłyszeli to wszyscy i odwrócili się w moją stronę Albo może byli ciekawi, co odkryłem na jej rękawie. Ta myśl przyszła mi do głowy później. Na razie nie mogłem myśleć o niczym — trzymałem jej rękę w swojej...

— Alik, czas biegnie — powiedziała Natasza.

Byłem jak najdalszy od pośpiechu. Ale jej słowa ściągnęły mnie na ziemię.

Decydowały minuty! Do nadejścia pociągu zostało niewiele czasu. Bardzo niewiele! A w domu czekała na Nataszę chora mama...

Umysł mój znowu zaczął pracować: „Jeżeli ta farba zabrudziła jej rękaw, to znaczy, że napis „Ostrożnie! Nie zbliżać się!" został namalowany na krótko przed naszym przybyciem i jeszcze nie zdążył wyschnąć. Tak... tak... I Gleb, pamiętam dobrze, wykrzyknął wtedy: „Nie podchodzić!" To znaczy, że należy podejść natychmiast!"

Podbiegłem do dykty i odrzuciłem ją. A raczej odciągnąłem... Ukazały się drzwi. Pchnąłem je, zaskrzypiały. Były stare, wypaczone i widocznie dlatego — na nasze szczęście — Bratanek nie mógł ich zamknąć. Teraz poddały się z trudem, otwierając nam drogę na wolność.

— Proszę! Wychodźcie! — zawołałem spoglądając na Nataszę.

Odpowiedziała mi wzrokiem pełnym wdzięczności, a nawet... Ale może mi się zdawało.

Nieboszczyk rzucił się do wyjścia... Powstrzymałem go ledwie dostrzegalnym ruchem ręki.

— Pierwsze niech wyjdą kobiety!

„I dzieci" — omal nie dodałem z przyzwyczajenia.

Światło lękliwie wsączyło się do piwnicy. Mnie jednak wydało się jutrzenką naszej wolności.

Lecz jakże często życie wznosi na drodze nieoczekiwane przeszkody!

Piwnica nie chciała nas wypuścić ze swych zaborczych, wilgotnych objęć. Stare drzwi, obite zardzewiałą blachą, nie zamykały się, ale i nie otwierały. Uchyliły się zgrzytając po kamiennym stopniu i nagle jakby wrosły weń, nie dając odciągnąć się dalej. Szczelina pomiędzy nim a murem była bardzo wąska.

— Musimy jakoś przeleźć! — powiedziałem. — Pierwsze wyjdą kobiety...

I wskazałem na Nataszę. Nie wymawiała się, nie ustępowała miejsca innym, żeby pokazać, jak jest dobra i szlachetna. Nie, ona nigdy i niczego nie robiła na pokaz.

Smukła i zgrabna, nie „przepychała się", ani nie „przeciskała" między drzwiami a murem, lecz jak gdyby zrzuciła z siebie pęta, wyrwała się z niewoli na swobodę.

— Teraz Mironowa!

Nawet i w tej sytuacji Mironowa zachowała się jak prymuska — z namysłem, z godnością, bez pośpiechu. Najpierw zmierzyła uważnym okiem szczelinę. Następnie przyjrzała się swojej figurze. Obliczyła coś w pamięci... I podniosła rękę:

— Mogę zdjąć płaszcz?

Zdjęła płaszcz i zaczęła się przepychać. I tym razem wypełniała rozkaz. Skrupulatnie, gorliwie pokonywała przeszkodę i meldowała mi jak dowódcy:

Została jeszcze połowa pleców... Jeszcze ramię! Jeszcze ręka... W porządku — nic nie zostało!

C.d.n.

Tłum. I. PIOTROWSKA
Rys. B. RUTKOWSKA

W etiudzie pt. „Piosenka siostry" występują trzy młode aktorki: Wiesława Niemyska, Alina Jurewicz i Ilona Stawińska.

Dziś do ciebie przyjść nie mogę

BYLI młodzi i niedoświadczeni. Odważni i pełni zapału. Podczas okupacji walczyli nie tylko z bronią w ręku. Pisali wiersze, teksty piosenek, wydawali pisma literackie. Wacław Bojarski, Krzysztof Baczyński, Tadeusz Gajcy, Krystyna Krahelska i wielu innych — to poeci walczącej Warszawy. W archiwach leżą do dziś skromnie wyglądające gazetki i małe zeszyciki, odbite najczęściej na powielaczu. Niektóre zdania są już zamazane. Nie można ich odczytać...

Walcząc wierzyli, że znajdzie się z pewnością ktoś, kto opowie potomnym o ich losach; o poświęceniu i wysiłku. I jeśli nawet padnie w boju człowiek, to przynajmniej pieśń ujdzie cało. Pieśń, która w bezpośredni sposób będzie mówić o uczuciach walczących i odda sprawiedliwość sprawie, za którą ginęli.

*

Pieśń uszła cało! Dziś śpiewają ją aktorzy Teatru Klasycznego w Warszawie na spektaklu pt. **„Dziś do ciebie przyjść nie mogę".** Jest to spektakl niezwykły. Memento bohaterstwa i tragedii ostatniego okresu polskiej historii. To muzyczne widowisko składa się z 31 etiud dramatycznych. Ze sceny słyszymy fragmenty autentycznych listów, którymi żegnają swych najbliższych idący na śmierć polscy patrioci, słyszymy słowa partyzanckiej przysięgi i wiele piosenek: **„Natalia", „Szturmówka", „Marsz Mokotowa", „Serce w plecaku", „Czerwone maki", „Oka", „Hej chłopcy"...** Teatr Klasyczny od czasu premiery, która odbyła się w marcu 1967 roku, dał już około 500 przedstawień dla przeszło 300 tysięcy widzów. Zespół aktorski wyjeżdżał ze swym widowiskiem niejednokrotnie za granicę, m.in. do Jugosławii, ZSRR, NRD, Stanów Zjednoczonych i Kanady. W tej chwili w kraju czeka około 100 tysięcy widzów na obejrzenie tego spektaklu. A nie jest to łatwe, zważywszy, że zamówienia na bilety przyjmowane są na drugi kwartał roku 1970.

*

— W czym tkwi przyczyna tak niesłychanego powodzenia, jakim cieszy się widowisko pt. „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"? — pytam Ireneusza Kanickiego, aktora, dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Klasycznego, a jednocześnie współtwórcę scenariusza spektaklu (drugim autorem jest Lech Budrecki).

— Myślę, że przede wszystkim w tym, iż porusza on najdelikatniejsze, najbardziej osobiste i tragiczne momenty w życiu każdego Polaka. Przypomina czas grozy i walki oraz dotyczy pięknej sprawy — miłości do ojczyzny. Chodziło nam w tym przedstawieniu może nie tyle o chronologiczną kronikę ruchu oporu, ile o skrótowy obraz wzruszeń i doświadczeń, jakie stały się udziałem narodu w walce o niepodległość. Myślę, że udało się nam te dawne wzruszenia nie tylko przypomnieć, ale także... wzruszyć dzisiejszego widza.

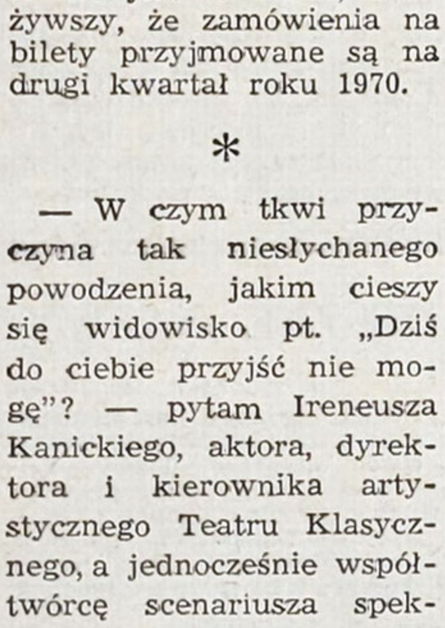

Marian Opania dramatycznie odtwarza piosenkę „Serce w plecaku".

Piosenkę o „Natalii" śpiewa niemal cały zespół.

*

Oto fragmenty recenzji z prasy polonijnej Stanów Zjednoczonych, gdzie zespół Teatru Klasycznego bawił ostatnio na występach. Podczas 29 dni pobytu przejechał trasę 13 tys. km i w 18 miastach zaprezentował 22 koncerty.

„Od pierwszych słów piosenki: „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" — aktorzy wzięli mocno nasze serca w garść i nie wypuścili ich ze swej dłoni aż do samego końca. Było to przeżycie i straszne, i bolesne, i porywające zarazem. Poszczególne sceny stoją mi przed oczyma i chyba nigdy ich nie będę w stanie wymazać z pamięci".

„Trzeba być postacią z kamienia, pozbawioną serca i duszy, by nie zachwycić się i nie zachłysnąć łzami podczas spektaklu „Dziś do ciebie przyjść nie mogę". Widziałem na detroickim przedstawieniu starych i twardych ludzi, którzy płakali jak dzieci. Po raz pierwszy w historii polonijnych wizyt gości z Warszawy, publiczność zerwała się na nogi i biła brawa długie i nie milknące".

„Ten spektakl jest pięknym, wstrząsającym widowiskiem, które przysporzyło chwały i sławy twórcom polskiego teatru".

*

Opowiadają aktorzy po powrocie ze Stanów Zjednoczonych.

— Występowaliśmy m.in. w New Britain, gdzie jest ogromne skupisko Polaków, tej emigracji jeszcze przedwojennej. Ich dzieci już tam się urodziły. Mimo to i ci starzy, i młodzi mówią po polsku, ale... autentyczną gwarą góralską. Byli zdziwieni słysząc ze sceny polską mowę, tę prawidłową i literacką. Mówili nam potem, że czują się dumni, iż są Polakami, i że ich ojczysta mowa brzmi tak pięknie.

— Do interesujących spotkań zaliczamy także spotkanie z polskim inżynierem z Zakładów „Forda", który jako 13-letni chłopiec opuścił z rodzicami Polskę w 1939 roku. Pamiętał doskonale Warszawę. Pytał nas o najrozmaitsze szczegóły związane z jego miastem. Na spektaklu był kilkakrotnie i zawsze płakał.

*

W partyzanckich oddziałach, w okopach frontowych, na barykadach Warszawy — wszędzie towarzyszyły żołnierzom pieśni zrodzone w dniach walki. Wiele z nich napisali prości, bezimienni i walczący żołnierze. I dlatego tyle w tych piosenkach ognia i tyle uczucia. I dlatego na spektaklu „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" ludzie płaczą ze wzruszenia.

ALICJA WIELGOŁAWSKA
Foto: W. Nowak

Ofensywa wolności

● Po 85 miesiącach krwawej okupacji hitlerowskiej nasz kraj odzyskał wolność. W ciągu 3 miesięcy (lipiec 1944 — marzec 1945) Armia Radziecka oraz oddziały 1 i 2 Armii WP oswobodziły wszystkie miasta wojewódzkie Polski.

W lipcu 1944 łzami radości i kwiatami witała swych wyzwolicieli ludność Białegostoku i Lublina. Po ruszeniu w dniu 12 stycznia 1945 r. zimowej ofensywy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego każdy dzień przynosił wolność nowym połaciom naszego kraju.

Oswobodzono w styczniu: Kielce — 15.I., Radom (16), Warszawę, Częstochowę, Radomsko (17), Kraków, Łódź (19), Płock (20), Gniezno (21), Bydgoszcz (23), Ciechocinek, Olsztyn, Gliwice, Opole (24), Krotoszyn, Zabrze, Malbork (26), Bytom, Sosnowiec, Oświęcim (27), Katowice (28), Nowy Targ (29).

W lutym: Bolesławiec, Świecie (12), Piła (14), Lubusko, Zielona Góra, Żary (15), Poznań (23).

W marcu: Nowogard, Stargard Szczeciński (5), Grudziądz (6), Puck, Tczew, Wejherowo (12), Kołobrzeg (18), Sopot, Oliwa (25), Gdańsk (30).

W kwietniu: Szczecin (26).

Naród polski nigdy nie zapomni, że w walkach o wyzwolenie naszej ojczyzny spod hitlerowskiego jarzma oddało swe życie ponad 600 tys. żołnierzy i oficerów radzieckich.

„SWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPOŁ. Red. nacz. JERZY MAJKO, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA i SPORTOWA" RSW „Prasa" Warszawa, ul. Bagatela 14. Biuro ogłoszeń — W-wa, ul. Wspólna 61. Tel. 21-21-29. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", W-wa. Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 4.00, kwartalna zł 12.00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać również można na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 24.

Zam. 192. K-81.

ILU NAS BYŁO I KIEDY

ILU NAS BYŁO przed tysiącem lat i w wiekach późniejszych? Na to trudne pytanie starają się odpowiedzieć nasi uczeni, wykorzystując w tym celu wszelkie możliwe dokumenty z przeszłości, m. in. częściowe dane rejestrów podatkowych, oraz tzw. świętopietrza płaconego papieżowi. Liczby te są oczywiście szacunkowe, przybliżone. Jak wiadomo, spisów ludności nikt wówczas nie przeprowadzał.

Około roku 1000 — jak wykazały badania — zajmowaliśmy pod względem ilości mieszkańców siódme miejsce w Europie. Było nas około 1 miliona 250 tysięcy.

Okres feudalizmu obfituje w klęski nieurodzaju i głodu, epidemie, wojny. Ale stopniowo rozwija się osadnictwo, ludności przybywa. Około roku 1370 jest już dwa miliony ludności, a około roku 1500 państwo nasze wraz z Litwą liczy 7.5 miliona.

Po latach powstań kozackich, szwedzkiego potopu i pustoszących epidemii liczba ludności zmniejsza się o 30 procent. Ale w przeddzień rozbiorów, około roku 1772 granice Rzeczypospolitej szlacheckiej zamieszkuje już 14 milionów 200 tysięcy osób. Jesteśmy na piątym miejscu w Europie. W rzeczywistości ludności polskiej jest znacznie mniej, gdyż jesteśmy państwem wielonarodowym (Litwini, Ukraińcy, Białorusini).

Szybsze tempo wzrostu ludności następuje w okresie kapitalizmu. W Królestwie, Galicji i Poznańskiem, a więc na terytorium o dwie trzecie mniejszym od terytorium Rzeczypospolitej szlacheckiej, około roku 1900 jest nas 19,2 miliona. Na tymże terytorium w przededniu wybuchu I wojny światowej w 1914 r. — już 23,7 mln.

Jako ciekawostkę zanotujemy, że pod koniec XVI wieku chłopi stanowili w Rzeczypospolitej 65 proc., a szlachta 10 procent. W większości była to szlachta drobna i najdrobniejsza. Takiej ilości szlachty nie zanotowano w żadnym kraju europejskim. (jk.)

ROŚLINA ŻYCIA

● **Wielu naukowców i badaczy kontynentu afrykańskiego zastanawiało się przez długi czas nad tym, jakie to czynniki powodują rzadko spotykaną kondycję fizyczną u Murzynów. Uwagę ich zwrócił fakt, że Murzyni nie doznają zmęczenia podczas wykonywania swych tańców rytualnych, trwających nawet przez kilka dni i nocy.**

Po długich obserwacjach zagadka została wyjaśniona. Stwierdzono, że żują oni łodygi oraz liście rośliny zwanej iboga, która posiada dobroczynny wpływ na usuwanie zmęczenia. Murzyni żują ibogę szczególnie przed wyprawami myśliwskimi oraz wszelkimi czynnościami wymagającymi dużego wysiłku.

ŻYWE CUKIERKI

● **Większość australijczyków żyje w głębi kontynentu na obszarach odludnych i odległych, gdzie dostarczycielem żywności jest sama przyroda. Rolę pszczół spełniają tutaj mrówki z gatunków Camponotus i Phormica: na głodny okres deszczowy przygotowują one zapasy słodkiej patoki zebranej z kwiatów i soku roślin zawierających cukier. Sposób magazynowania jest bardzo oryginalny.**

Robotnice znoszą sok i przekazują mrówce-magazynowi, która umieszcza go w rozszerzającym się, przezroczystym brzuszku, osiągającym 8 mm średnicy. Ilość ta wystarcza do nakarmienia setek robotnic przez parę tygodni. Smak wyborny, słodkokwaskowaty, spowodowany dodatkiem konserwującego kwasu mrówkowego.

Australijczycy uważają te żywe „cukierki" za przysmak i poszukują gorliwie mrówczych gniazd ukrytych w ziemi.

ZIMOWE SPOTKANIA

Zimno! Pijemy gorącą herbatę, owijamy szyję grubymi szalikami, ubieramy się ciepło, naciągamy na uszy czapki... Idziemy do lasu i na pola, aby pomóc zwierzętom przetrwać śnieżną i mroźną zimę.

Trochę siana czy koniczyny dla saren i zajęcy, poślad dla kuropatw, nasiona chwastów zebrane jesienią dla drobniejszych ptaków, kawałeczki tłuszczu dla sikorek... Jest to oczywiście za mało dla głodującego — leśnego i polnego — bractwa, któremu tak bardzo dokuczają zimowe miesiące, toteż oprócz was o zwierzęta troszczy się cała służba leśna. Od nich, od leśników dowiecie się, jaka pomoc jest najbardziej potrzebna.

Zupełnie nieźle powodzi się wiewiórkom, mieszkającym na Krakowskich Plantach, w warszawskich Łazienkach i w parkach innych miast, gdzie mimo mrozów przychodzą stali bywalcy.

A jak się wiedzie waszym domowym zwierzakom? Sądzimy że psy mają się gdzie schronić przed mrozem, bo budy ich są na pewno opatrzone, zaś miski codziennie wypełnia ciepłe jedzenie. (ag)

Foto: M. Bączyk-Szuwalska

Może z któregoś okna spadnie na podwórko garść okruchów? Trójka zmarzniętych i nastroszonych gołębi warszawskich nie traci nadziei. Za chwilę ptaki sfruną na podwórze — mieszkańcy tego domu przypomnieli sobie o gołębiach. A ty, czy zawiesiłeś przynajmniej jeden karmnik tej zimy? I czy nie brakuje w nim pożywienia?

ŚMIESZNE NAZWY

WŚRÓD licznych osobliwości tego świata zdziwienie budzą także niektóre nazwy. Na przykład w kanadyjskiej prowincji Quebec są dwa jeziora o nazwie wyrażającej śmiech. Na płn. zach. od szerokiego ujścia rzeki Św. Wawrzyńca płynie rzeczka Ha Ha, tocząca swe wody przez dwa jeziora: Wielkie Ha Ha i Małe Ha Ha. Wpada ona do rzeki Saguenay.

Ponadto w połowie drogi między jeziorem St. John a rzeką św. Wawrzyńca rozpościera się zatoka rzeczna zwana Zatoką Ha Ha

Wreszcie na wyspie na rzece Saguenay znajduje się przystanek kolejowy Ha Ha Bay Junation.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

WIRÓWKA

Dookoła cyfr wpiszcie dwanaście wyrazów. Początek oznaczono krzyżykiem. Kierunek wpisywania każdego wyrazu do odgadnięcia.

Znaczenie wyrazów: 1 — dwukołowy lekki pojazd, ciągnięty przez człowieka; — 2 broń biała o klindze wygiętej i jednosiecznej; 3 — płat (arkusz) cienko rozwalcowanego metalu; 4 — masa karmelowa mieszana z roztartą miazgą orzechów lub nasion słonecznika; 5 — stoją w nim samoloty; 6 — rodzaj antylopy; 7 — leczy chorych; 8 — fragment epopei, poetycki utwór epicki o charakterze bohaterskim, wędrowny śpiewak grecki; 9 — żołnierz w wojskowej orkiestrze grający na bębnie; 10 — dzień tygodnia; 11 — skrzynka na kosztowności i pieniądze, w fotografii: światłoszczelne pudełko; 12 — utwór literacki wyśmiewający ludzkie słabości.

Rozwiązania należy przysyłać w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się numeru z dopiskiem na karcie pocztowej: Spróbuj rozwiązać. Za trafne odpowiedzi będą rozlosowane bony książkowe.

Uwaga! Redakcja nie odpisuje na listy zawierające tylko rozwiązania rozrywek umysłowych.

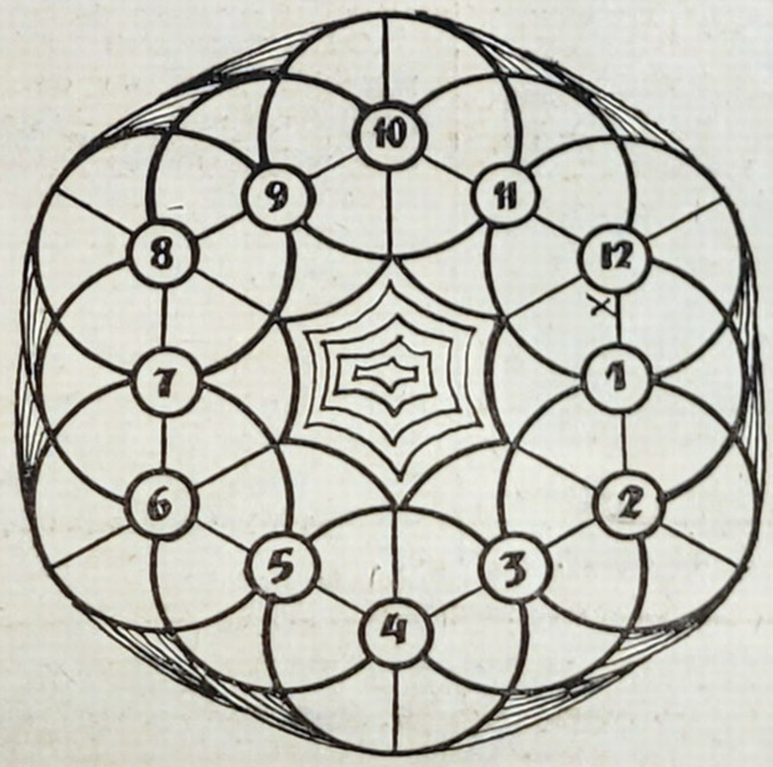

Rozwiązanie wirówki z nru 100

Wyrazy: Tamiza, ziółka, klącze, czubek, beczka, szkoła, sałata, tabela, korale, rokoko, kokosy, sopran, rajtar.

Bony książkowe po 20 zł wylosowali: Stanisław Homlak — Jasło; Roman Komór — Toruń; Anna Krok — Radom; Liliana Leszczyńska — Żary; Kazimierz Marciniak — Ostroszowice 69; Emilia Niemczak — Pruchnik Marek Słomiany Grodziec; Bożena Walewska — Warszawa; Elżbieta Zemsta — Kraszowice; Bożena Tańska — Nidzica.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 103/104

Poziomo: 1 — wąsag; 4 — warzelnia; 7 — jaz; 8 — akt; 10 — Pytia; 11 — Akron; 13 — karp; 14 — mors; 17 — szkło; 18 — gunia; 19 — kue; 21 — Oka; 24 — kawaleria; 25 — sobol.

Pionowo: 1 — Warta; 2 — szef; 3 — ganek; 5 — katarakta; 6 — wartownia; 7 — jad; 9 — Tag; 10 — pokos; 12 — nisza; 15 — dok; 16 — aga; 20 — urwis; 22 — koral; 23 — klub.

OSTATECZNE ROZWIĄZANIE: DO SIEGO ROKU.

Bony książkowe po 20 zł. wylosowali następujący czytelnicy: **Waldemar Dobrzyński** — Świnoujście 1; **Stanisław Flis** — Radzimów Dolny 35; **Tamara Gałązka** — Bydgoszcz; **Tadeusz Kuraczycki** — Nowa Sól; **Barbara Mazik** — Wałcz; **Irena Mazur** — Debica; **Włodzimierz Mierzczak** — Dąbrowa Górnicza; **Janina Wątroba** — Góra Ropczycka; **Grażyna Wilk** — Kraśnik Fabryczny; **Jolanta Ziółkowska** — Szczecin.